

W Mirabelce mamy pełną swobodę

data aktualizacji: -0001.11.30



Łuków to trzydziestotysięczne miasto w województwie lubelskim, które w ciągu kilku ostatnich lat przeżyło ekspansję sieci hipermarketów i dyskontów. Konkurencji dużych sieci nie przetrwało kilkadziesiąt sklepów. Są jednak kupcy, którzy nie boją się wyzwań i od lat rozwijają swoje firmy.

Sklep Jagoda znajduje się na jednej z bocznych ulic miasta. Prowadzą go od dwóch miesięcy państwo Agnieszka i Andrzej Bilscy. W kwietniu tego roku punkt przeszedł gruntowną modernizację. Przez kilka poprzednich lat mimo sporej powierzchni (140 mkw.) działał w zasadzie w formie ladowym. W kwietniu tego roku został całkowicie przebudowany. Wymienione zostały wszystkie regały, sprzęt chłodniczy, zabudowano stoisko alkoholowe. Właściciele zdecydowali się na zakup zamkniętej, bezramkowej chłodni nabiałowej, która sprawdza się znakomicie. Zainstalowano też wydajną klimatyzację. Sklep wyposażono w nowoczesne oprogramowanie handlowe, wagi i monitoring. Dla klientów przygotowano dość szerokie alejki, plastikowe wózki sklepowe, kilka miejsc z promocyjnymi produktami oraz - na zbliżający się sezon letni - stoisko z lodami kulkowymi.

Zgodnie z planogramem

Właściciele mieli tylko kilka dni na podjęcie decyzji o przejęciu sklepu, jego modernizację i powtórne

uruchomienie. Udało się to tylko dzięki sprawnej pracy kilkunastu osób: pracowników, rodziny właścicieli, załogi sieci Mirabelka, dostawców oprogramowania, wyposażenia oraz lokalnych hurtowni. Już w pierwszych dniach od otwarcia liczba klientów i obroty były znacznie wyższe od tych sprzed modernizacji.

Klientami sklepu są mieszkańcy osiedla oraz użytkownicy pobliskich ogródków działkowych. Coraz częściej też przyjeżdżają osoby z innych rejonów miasta skuszone atrakcyjnymi promocjami, gazetkami sieci oraz starannie dobranym asortymentem. Napoje ustawione są zgodnie z planogramami sieci, inne działy właściciele zorganizowali według własnej koncepcji. Jednym z najważniejszych działów jest niewielkie stoisko wędliniarskie zaopatrywane prawie wyłącznie w tradycyjne wyroby z okolicznych małych masarni. Osobiście wybierane i dostarczane do sklepu przez Andrzeja Bilskiego warzywa również cieszą się powodzeniem. Sklep idealnie wpisuje się w format convenience – jest blisko, wygodnie, sympatycznie i niedrogo.

Towar wozili pociągiem

Sklep Jagoda to niejedyny sklep państwa Bilskich. Inspirację do uruchomienia pierwszego sklepu dała Danuta Markowska – mama Agnieszki. Swoją przygodę z handlem rozpoczęli we wrześniu 1990 roku. Słowo „przygoda” nie jest tu przypadkowe. Pierwszy trzydziestometrowy, drewniany sklep nie miał ogrzewania. W pionierskich latach 90. sztuką było znalezienie towaru. Towar był często dowożony przez właścicieli pociągiem, dopóki nie kupili pierwszego samochodu, zdarzały się dostawy kilkuset kilogramów soli w 50-kilogramowych workach, które sprzedawały się tego samego dnia. Jako przygodę traktowali też właściciele wszystkie zmiany, które dotyczyły branży handlowej. Zaczynali, kiedy nie było jeszcze podatku VAT, towar ważyło się na wagach szalkowych, nikt nie słyszał o kasach fiskalnych, a pierwsze hipermarkety powstały dopiero wiele lat później. Z wyzwaniem rynku mierzą się dzisiaj trzy pokolenia. Oprócz właścicieli i mamy Agnieszki Bilskiej swój udział w sukcesie firmy mają też synowie.

Dwa nowe sklepy jeszcze w tym roku

Dzisiaj firma państwa Bilskich to dziesięć sklepów spożywczych znajdujących się w promieniu 15 kilometrów od magazynu centralnego zlokalizowanego w miejscowości Krynka, w której mieszkają właściciele. Są to sklepy niewielkie, ale bardzo dobrze zatowarowane, we wszystkich są gazetki sieci i inne promocje. W sklepach pracuje około 40 osób, większość od wielu lat. W firmie państwa Bilskich nie ma rotacji pracowników. W sklepach panuje przyjazna, rodzinna atmosfera, często są to lokalne miejsca spotkań. W magazynie centralnym znajduje się na stałe kilkaset indeksów, które transportuje własna flota samochodów dostawczych. Pozostałe produkty dostarczają lokalne hurtownie spożywcze oraz lokalni producenci.

Od dwóch lat firma działa w ramach sieci sklepów Mirabelka. Wcześniej właściciele odrzucili kilka innych ofert. – W Mirabelce mamy pełną swobodę. Współpraca daje nam możliwość uzyskania dodatkowych rabatów na towary, wyposażenie, bonusów retro, wsparcia koordynatorów sieci. Promocje gazetkowe nie są robione naszym kosztem, nie wnosimy też z tytułu udziału w sieci żadnych opłat. Wspólnie rozwijamy się szybciej i jesteśmy w stanie konkurować z zachodnimi sieciami – mówi Agnieszka Bilka. Natomiast jej mąż zdradza plany na przyszłość: – Jeszcze w tym roku zamierzamy otworzyć dwa nowe sklepy. Jeden z nich będzie we własnym, już powstającym lokalu, o powierzchni około 140 mkw. Drugi o powierzchni około 70 mkw. – w wynajmowanym lokalu, w sąsiedniej miejscowości. Natomiast w 2017 roku otworzymy kolejny sklep o powierzchni 150 mkw. Dalszym krokiem, który rozważamy, jest połączenie wszystkich sklepów z centralą wspólnym oprogramowaniem. Oczywiście nie skupimy się tylko na nowych placówkach, będziemy także etapami modernizować wszystkie już istniejące sklepy. Stały rozwój jest naszą receptą na sukces – przyznaje Andrzej Bilski.

Źródło: <https://www.wiadomoscihandlowe.pl/artykuly/w-mirabelce-mamy-pelna-swobode,7548>